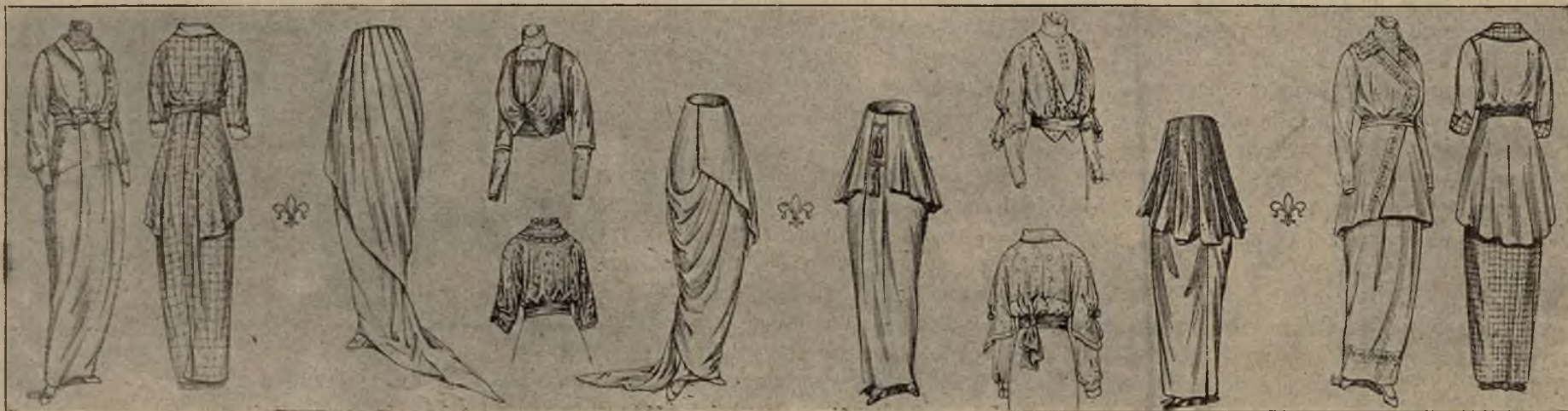


Ze świata kobiecego.

Kobieta elegancka, obdarzona wykwiutnym smakiem i poczuciem piękna, może wreszcie odetchnąć swobodnie i ze spokojem kombinować toalety na najbliższy sezon i przyszły wyjazd letni, wobec bo-

gończyk nawet by się poszczycił. Na szczęście śmieszność nie jest nigdy żywotną — nie zrodzi nic — i sama prędko wśród szykan i sykań zamiera. Bo choć i w tym sezonie nie zabraknie kobiet, które

daje wzór i za drogiemi pismami, pożyczonemi ukradkiem przez krawcowe na dnie szyjące u najbogatszych pań. Cóż niosą te wykwiutne pisma?... Przewszystkiem harmonię szaty z ciałem kobiety. Nie



Suknia domowa.

Suknia obiadowa ze stanikiem i bluzką.

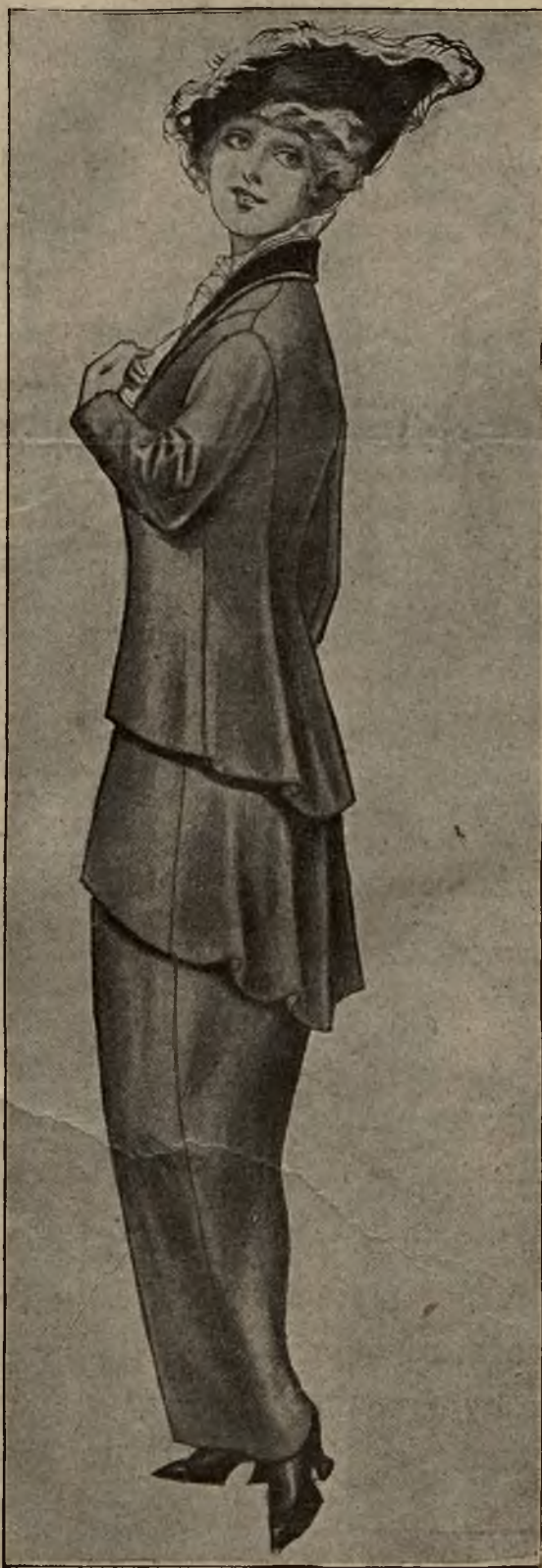
Suknie spacerowe.

Kostiumy białe z czarnem.

wiem tego, co nam przynoszą najświeższe żurnale, może ubrać się modnie i pięknie zarazem, szykownie i estetycznie. Może spodziewać się, iż aby nie być ubraną „z tamtego sezonu“, lub „dziwacznie“ nie potrzebuje rozciąć spodnicy niemal do kolana, namarszczyć materyał w każdym z tych miejsc, w których natura zwęża kobietę, przystroić kapelusze nakształt śmig wiatraka lub olbrzymiego żagla przy maleńkiej łódeczce. Nie, z temi wszystkimi potwornościami koniec! koniec na długie lata, może na zawsze. Figlarka moda chciała przekonać się jak daleko sięga jej władza, czy może ją mieć nad rozumem, zdrowym sensem i dobrym smakiem kobiet. Przekonała się, że zaledwie mała garstka jej się oparła i wraca powoli do tego, co powinno być jej zasadą i wytyczną — do wzmacniania piękna kobiety, do podkreślenia harmonijności jej kształtów, a nie sznurowania wypukłości i tworzenia sztucznych garbów, gdzie się da, a raczej gdzie się nie daje. Zresztą zastrzedz się muszę, że większość kobiet polskich, to jest te wszystkie, które, nie mając na kupowanie modeli paryskich, ubierają się według paryskich żurnali, nabywanych w sklepach i kioskach naszych, nie wie, że czerpie mody z jak najgorszego źródła. Mieszkanki Paryża wiedzą dobrze, że jeżeli chcą być ubrane wykwiutnie i oryginalnie, nie mogą obstarowywać sukien według wzorów z tygodników po 10 centimów nurer, ani z sezonowych albumów, zawierających kilkadziesiąt lub kilkaset wzorów za 1 franka; wiedzą one, że nie wystarczy na to skopiować okazy wystawione w oknach cłębny najdroższych magazynów. Najdrożsi bowiem krawcy paryscy, ci, u których suknia kosztuje od 300 do 3000 franków, zazdrośni są o swe modele jak przyrodnik, czy mechanik o wynalazek swój, który ma dopiero opatentować. To też Paryżanka, chcąc być ubraną niedrogo a pięknie, podpatruje i imituje jedynie żywe modele w teatrach, na rautach, w orszakach ślubnych, na wyścigach, lub wysiadające z powozów i samochodów. I umie ona doskonale odróżnić świat od półświatka i w miarę tego do którego z nich czuje pociąg, wzoruje swe stroje.

Kobiety zaś mieszkające zdala od stolicy mody chwytają pierwszy lepszy żurnal i wskazują magazynierce najczęściej wzór najoryginalniejszy, najmniej podobny do tego, co nosiło się dotychczas. I nie wie, że te pisma, nie mogące opłacać artystów-rysowników, wykombinowują i wykoszlawiają modę prawdziwą, bo dokładnie imitować modela im niewolno. Temu to trzeba przypisać, że przez cały ubiegły sezon większość pocziwych naszych mieszczanek i obywaterek, większość zacnych żon i matek, ubierała się jak kobiety najgorszego gatunku. Mróz szedł po kościach, gdy widziało się przy kilkunastu stopniach zimna z pod króciutkiego kostiumu nogi obute w płytki półbucik i pajęczą, ażurową pończoszkę. Rumieniec twarz oblewał, gdy widziało się poetyczne dziewczę, którym marszczona materya sukni podnosiła do monstrualności cenny przybytek macierzyństwa. Śmiech porywał, patrząc na przystrojenia kapeluszy i głów na balach, któreimi Pata-

ubierać się będą ekscentrycznie, większość pójdzie za tą garstką z najwyższych sfer, która już dziś



Kostium z sukna koloru hawana. Kapelusze z czarnej tangali otoczony piórami żółtymi w tonie tango.

brak sukien drapowanych, lecz te rozszerzają kształt jej lekko na biodrach jedynie. Falbany i falbanki, rozszerzające poniżej kolan, lub wzięte na drut, tworzące pół-krynoliny, nie są noszone przez świat prawdziwie elegancki.

Kostiumy spacerowe, tak zwane *tailleur*, składają się ze spodnicy o kształcie amforowym i żakietu bardzo urozmaiconego krojem — bywa prosty z przodu i z tyłu, lekko opinający figurę, lub szerszy w plecach i spięty patką; z długą, lub krótką baskiną, odciętą powyżej pasa szwem krawieckim, lub paskiem, a nawet, sposobem z przed kilku lat, lekko wcięty w stanie i falujący w baskinie. Często bywa otwarty, co daje sposobność urozmaicać kostium odmienną kamizelką. Kostiumy strojne, wizytowe, robią się ze spodnicami dłuższymi i upiętymi na biodrach.

Suknie domowe zachowują swój prześliczny kształt *empire* i *directoire*, najwdzięczniejszy dla każdej młodej czy starszej kobiety. Suknie strojne, wizytowe nie tyle są urozmaicone kształtem, ile gatunkiem tkaniny i harmonią barw. Rzeczywiście sztuka tkacka i farbiarska dochodzi chyba do punktu kulminacyjnego i nic piękniejszego nie wymyśli już nad to, co widuje się obecnie wśród jedwabi. Wystarczy wziąć do ręki pęk próbek, aby mieć złudzenie, że chyba jakaś potężna wróżka utkała na czarodziejskiem wrzecionie przemienione w przędzę kwiaty, kolibrze pióra i wszystkie klejnoty Wschodu. Ale, że są to wyroby niezmiernie drogie, używa ich się dyskretnie: przy tej sukni wyłogi, przy tamtej pasek, przy innej kamizelczka. I szczęściem ta drożyzna, inaczej bowiem większość kobiet wyglądałaby jak potworne kolibry lub papugi.

A co zanadto — to niezdrowo. Zresztą i w tem kwestya dobrego smaku.

We wszystkich magazynach Berlina i Wrocławia widziałam przed paru tygodniami kostiumy wyłącznie: zielone-trawiaiste, pomarańczowe, fioletowe i amarantowe, a tymczasem wykwiutna moda paryska wskazuje jako modne na kostiumy kolory: biały, piaskowy, musztardowy, granatowy, czarny, lub w kratę białą z czarnem.

Z kostiumami letnimi przybędzie jeszcze kolor niebieski z odcieniem szarym i różowy-poziomkowy. O „tango“ fioletach, amarantach nie ma mowy.

Ha, macie panie wóz i przewóz — Paryż czy Berlin z Wrocławiem, Katowicami etcetera!...

Furlana

Franciszek Martin, Kraków

Rynek gł. L. 6 (Szara kamienica)

poleca: bieliznę męską białą i kolorową, krawaty, skarpetki, rękawiczki, szelki, chustki do nosa, trykotarze w wielkim wyborze po nader niskich cenach.

Cenniki darmo i opłatnie.

Meble

stylowe. — Urządzenia mieszkań gotowe i na zamówienie. Materye meblowe poleca

NIEMCZYNOWSKI i S-ka
dawniej STANISŁAW STACHOWSKI
W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 6
vis a vis Hotelu Saskiego

oraz dywany, chodniki, koce, kołdry, firanki, portyery, narzutki, kapy na łóżka
TAPETY.
Znana pracownia tapicersko-dekoracyjna.